



ISSN 1643-6326

INFORMATOR 14

Katechezy, homilie, refleksje, dyskusje, informacje, wspomnienia, propozycje !!!

dla moderatorów i animatorów
Grup Modlitwy św. Ojca Pio z Pietrelcina

marzec 14/2003

br. Bogusław Piechuta, 32-433 Lubień, Tenczyn 312

poczta elektroniczna: boguslaw@kapucyni.ofm.plWszystko znajdziesz na stronie www >>> <http://www.kapucyni.ofm.pl>

Każdy numer INFORMATORA dostępny jest w internecie w pdf i można bezproblemowo wydrukować (potrzeby darmowy Acrobat Rieder)

telefon przez centralkę parafialną (018) 268 20 63
telefon bezpośredni i fax do o. Bogusława (018) 268 30 83
gdy o. Bogusław pracuje poza Tenczynem: (0) 602 601 146

Dni Skupienia z Ojcem Pio

Grupa Modlitwy ze Świebodzic i Wałbrzycha pamięta o planowanych dniach skupienia. Informacje pod telefonem:

(074) - 854 19 08

O. Bogusław dostępny jest w niedzielę 27 kwietnia, oraz od 11 maja do 1 czerwca.

Marcowe Spotkanie z Ojcem Pio

w Domu Rekolekcyjnym
w Tenczyniedni: 7 - 9 marzec 2003
(piątek - sobota - niedziela)
zgłoszenia telefonicznie:

(018) 268 23 63

ZAPRASZAMY

Codziennie nowe intencje modlitwy pod adresem internetowym:

<http://www.kapucyni.ofm.pl/index0.html>

intencje ogólne na marzec 2003

O dojrzałą miłość w rodzinach, służbę bliźniemu i uwolnienie od egoizmu. O łaskę dostrzegania potrzebujących w najbliższym naszym otoczeniu.

O dar zaangażowania w realizację prawdziwej miłości wzajemnej we wspólnotach Grup Modlitwy Ojca Pio.

Każda Grupa Modlitwy organizuje fundusze celem stopniowego tworzenia BIBLIOTEKI zawierającej książki o Ojcu Pio.

Apostolstwo Grup Modlitwy

Musimy przyznać, że najdoskonalszą formą apostołstwa jest życie. Jeśli pragniemy być świadkami Jezusa musimy poznać Ewangelię. Nieznajomość Ewangelii jest nieznajomością Jezusa.

Najwspanialsze świadectwo zawierzenia Bogu to zaufanie w działanie Boga przez człowieka, przez świętych, ale świętych, ich życie, winniśmy poznać.

W Polsce ukazało się ok. 50 różnych książek dotyczących osoby Ojca Pio.

Niektóre spośród nich to pozycje bardzo wartościowe i osobiście powinniśmy posiadać przynajmniej te najważniejsze.

Najlepszym jednakże rozwiązaniem to stworzenie biblioteki obejmującej wszystkie książki o Ojcu Pio jakie ukazały się na polskim rynku.Natomiast **Modlitewnik czcicieli Ojca Pio** powinien posiadać każdy należący do G.M. Ojca Pio. Nabyć można go w Redakcji Głosu Ojca Pio.

ROZWAŻMY !!!

Ministrant zapytany dlaczego nie jest w szkole, tylko idzie z kapłanem na kolędę odpowiedział: „księżę biznes jest biznes” - szkoła jest cały rok, a dla mnie kolęda tylko kilka dni w ciągu roku!

Czytajmy na str. 11

Co w numerze ?

- Homilia na niedz. marca - strona 2,
- Katecheza - - strona 3,
- Mimo doświadczenia i wiedzy - o medytacji ciąg dalszy - str. 4.
- Grupa Modlitwy w Łukowie - s. 5
- Tajemnica Ofiarowania w naszym życiu codziennym - str. 6
- Tajemnice szkoły modlitwy Ojca Pio w naszym życiu codziennym - str. 7
- Szatan w życiu Ojca Pio - str. 8.
- Jak walczyć z pokusami ?- str. 10.
- Refleksja na niedzielę 23 marca - czytamy na str. 11.
- Świadectwa z internetu - str. 12.

Pielgrzymka do San Giovanni Rotondo z Ojcem Bogusławem

Szczegółowe informacje u moderatorów i animatorów (przekazane zostały z tym numerem Informatora) GRUP MODLITWY OJCA PIO (ogólne zawarte zostały w numerze 12 INFORMATORA) z grudnia 2002 roku. Na pielgrzymkę zgłaszamy się już teraz. Szczegółowe informacje otrzymamy od O. Bogusława pisząc na adres podany w na-

główku tego INFORMATORA. Przypominam, że pielgrzymka wyrusza z Wrocławia. Natomiast autokar jest z Myślenic. Dlatego można wsiadać w Myślenicach, Krakowie, a także na trasie z Krakowa do Wrocławia (przejazd autostradą).

Przypominam, że zgłaszamy się już teraz, by otrzymać szczegółowe informacje.

myśli do homilii na marzec 2003

I niedziela Wielkiego Postu

Bracia i Siostry.

Jesteśmy u progu Wielkiego Postu. Towarzyszy nam wizualnie bogate wydarzenie posypania głowy popiołem – symbolem przemijania wszystkiego co jest stworzone. Skoro wszystko przemija, przeminie to co jest postrzegane zmysłami, a po nas pozostanie tylko to co będzie dziełem naszego ducha, serca, umysłu i dobrych rąk. Zatem, abyśmy zdali egzamin jako dzieci Boga, musimy uporać się z tym co nas odrywa od świata prawdziwych wartości.

Każdy kto żyje na tej ziemi podlega, na różnych etapach swojego życia, różnego rodzaju pokusom, czyli płynącym z wielu źródeł inspiracjom skłaniającym człowieka do kierowania się określonym nie najlepszym systemem wartości, czy też podejmowania działań nie zawsze zgodnych z podstawowym systemem wartościowania jakim jest dekalog.

Dramatycznym jest fakt, że w obecnej rzeczywistości zalew informacji bardzo często odległych od prawdy i dobra sprawia, że wielu ludzi nie jest w stanie odróżnić prawdy od fałszu, dobra od zła, a nawet cnoty od wady.

Pokusom sprawiającym, że dobro jest bardzo trudno odróżnić od zła podlegają nawet najmocniejsi, najbardziej zaawansowani w pracy nad sobą, stąd ewangeliczny opis kuszenia Jezusa.

Bardzo syntetycznie święty Marek ujmuje wydarzenie, które poprzedziło publiczną działalność Jezusa. Jezus przez czterdzieści dni był kuszony przez szatana. Był kuszony, ale nie uległ pokusie.

Człowiek wzrasta przez podejmowanie mądrych decyzji. Decyzje zapadające w głębi serca i konsekwentnie wprowadzane w życie tworzą człowieka. Przez nie współpracuje on ze Stwórcą w doskonaleniu siebie samego. Kto umie rezygnować z łatwego dobra, które go nie ubogaca, i sięgać po wartości prawdziwe, życie wygra. Czas podejmowania decyzji jest czasem pozostawiania równocześnie w zasięgu pokusy i łaski. Pokusa wzywa do zadowolenia się dobrem łatwym, lecz nietrwałym. Łaska wzywa do zrezygnowania z tego dobra i opowiedzenia się po stronie dobra prawdziwego. To opowiedzenie wino być jednoznaczne i trwałe.

Nie każdy z nas będzie podlegał wielkim i spektakularnym pokusom, często zło wciska się niespostrzeżenie do naszego życia. I co ciekawe, nie zawsze potrafimy zrozumieć, że nawet wyrzuty sumienia niejednokrotnie mogą być wywołane niewłaściwym rozumieniem pokus i pokuty.

„Ktoś narzekał Ojcu Pio, iż jest niezmiernie przygnębiony popełnionymi grzechami. Padre odpowiedział:

- To co odczuwasz, jest dumą; to demon natchnął cię tym uczuciem; nie jest to prawdziwy smutek.

- Ojcze, jak zatem potrafisz rozróżnić to, co pochodzi z serca i jest natchnione przez Boga, od tego, co pochodzi od diabła?

- zapytał penitent.

- Zawsze rozróżnisz to w ten sposób: duch Boży jest duchem spokoju, który nawet w przypadku grzechu ciężkiego pozwala nam odczuć spokojny smutek - pokorny i ufny, gdyż dzieje się tak dzięki Jego łasce. W odróżnieniu, duch demona podnieca, drażni i sprawia, że w smutku czujemy złość na samych sobie, podczas gdy pierwsze współczucie należy się nam samym; a więc skoro pewne myśli rozdrażniają cię, to to rozdrażnienie nigdy nie pochodzi od Boga, który będąc Duchem Spokoju, daje nam spokój. Takie rozdrażnienie pochodzi od diabła.”

Niejednokrotnie, my kapłani, mamy do czynienia z ludźmi, którzy wytrwale wracają do popełnionych grzechów, jakby mieli diabelską radość z tego, że kiedyś popełnili wielki grzech i wspominają go ze swoistego rodzaju niezdrawą przyjemnością. Zadręczanie siebie wspomnieniami wyznanego i już dawno „odżałowanego” grzechu grzechu, to też uleganie pokusie.

My ludzie wierzący, powinniśmy ciągle uczyć się w szkole Jezusa, jak należy postępować, by być dobrym uczniem Jezusa. Tak ważnym jest dostrzeganie, do życia nas doświadcza, a my odnosimy zwycięstwo dzięki zawierzeniu Jezusowi, o czym wspomina św. Ojciec Pio:

„Nie mam słów, by wyrazić wdzięczność naszemu Drogiemu Panu Jezusowi, który daje mi taką siłę i odwagę w znoszeniu nie tylko wielu dolegliwości. Które mi zsyła, lecz nawet nieustannych pokus, które dopuszcza i które z dnia na dzień stają się coraz liczniejsze. Te pokusy sprawiają, że drżę cały z obawy, by nie obrazić Pana Boga”.

(z listu do O. Benedykta z dnia 1.10.1910 r)

„Prawdą jest, że byłem silny aż do chwili obecnej i dzięki łasce Pana Boga nie uległem podstępom wroga, lecz kto wie, co może stać się w przyszłości? O jakże pragnąłbym otrzymać od Pana Jezusa chwilę spokoju. Niech się jednak w odniesieniu do mnie dzieje Jego wola”.

(z listu do o. Benedykta z 22.10.1910)

Niech dzieje się wola Boga w naszym życiu. Podporządkowanie swojego życia planom Boga to najtrudniejsze zadanie, które staje przed nami u progu Wielkiego Postu.

Czas wielkiego Postu, to czas niezwykłej łaski – można naprawdę bardzo dużo zmienić w swoim życiu na lepsze. Trzeba tylko odrobiny odwagi i stanowczości, oraz konsekwencji w realizowaniu podjętych postanowień.

Łaganie o modlitwę

prośba przekazana została do San Givanni Rotondo

Zwracam się w imieniu mamy Haliny z prośbą o modlitwę do Boga przez wstawiennictwo Ojca Pio o CUD UZDROWIENIA 17-letniej Ani.

Gdyby każdy z członków Grup Modlitwy **ofiarował jedno Ojczy nasz i jedną Komunię św.** byłaby to wielka wspólna modlitwa, która byłaby odpowiedzią na wezwanie „**Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi**” - zapewne Bóg oczekuje na ten dar modlitwy w intencji powrotu do zdrowia Ani.

PRZEMIENIENIE

Czas Wielkiego Postu to czas unikania decyzji niemądrych; tych wszelkich pokus, które podsuwają nam lenistwo, chciwość, gniew, nieczystość, zazdrość czy pycha. Czas Wielkiego Postu, zatem to czas podejmowania mądrych decyzji.

Oby przynajmniej każdego dnia, przez czterdzieści dni Wielkiego Postu jedna nasza decyzja świadomie i dobrowolnie ubogaciła nasze serce, abyśmy umieli nie tylko odeprzeć pokusę, ale także byśmy zamienili małe dobro na dobro większe.

W ten sposób czas Wielkiego Postu ubogaci nasze serca i będzie czasem wzrostu prawdziwej mądrości. O mądre decyzje dla siebie i dla swoich bliskich prosimy Pana Boga.

Wielki Post – czas próby

Czy jesteśmy posłuszni Bogu?

Czy jesteśmy konsekwentni wobec powtarzanego za Jezusem zdania z modlitwy Ojciec nasz:

„Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi” .

Jesteśmy „piękni” we własnych oczach, jesteśmy dobrzy – czy to jest prawda? A może nasza religijność jest podobna do religijności złodzieja samochodów pokazanego w dzienniku telewizyjnym dnia 5 lutego tego roku. Kiedy to po włamaniu do samochodu przed ruszeniem w drogę kradzionym samochodem, kreśli znak krzyża, jakby oczekiwał dla siebie szczególnego Bożego błogosławieństwa?

Czy mamy odwagę pójść drogą Abrahama?

Wielką próbą uczniów Jezusa będzie Jego męka i śmierć. Uprzedzając tę próbę Jezus pozwala wybranym uczniom doświadczyć spotkania z odblaskiem Jego chwały.

O tym doświadczeniu mówi Ewangelia opisując scenę Przemienienia. Mojżesz i Eliasz to tylko świadkowie – prawem kontrastu Jezus, to „umiłowany Syn”, któremu wszyscy mają służyć i Jego mają słuchać! Tego Jezusa Bóg składa w ofierze na drzewie krzyża. Jezus zaś staje się posłusznym aż do śmierci – śmierci krzyżowej. Tylko w ten sposób Jezus zrealizuje swoją misję zbawczą człowieka.

Święty Ojciec Pio podkreśla **sposób zrealizowania siebie** w liście do o. Augustyna;

„W pełni rozumiem, że dusza wejdzie do swego wiecznego spokoju tylko wtedy, kiedy zagubiona na zawsze w tym niezmiernym oceanie dobroci będzie знаła to co Bóg zna, pokocha to co On kocha i będzie jedynie cieszyć się tym, dzięki czemu On sam jest szczęśliwy”

(z listu do o. Augustyna z 8 września 1915 r.)

Całkowite zawierzenie Bogu sprawia, że w naszym życiu możemy wzorem świętych doświadczyć nie tylko Tajemnicę Krzyża i cierpienia, ale również tajemnicę Przemienienia z Góry Tabor. Tak to doświadczenie i owocowanie posłuszeństwa Bogu opisuje Ojciec Pio:

„Raz tylko czułem w najtajniejszej i najintymniejszej części mego ducha coś tak delikatnego, że nie wiem, jak

Przemienienie Pańskie

Góra Tabor wznosi się na wysokość ponad pół kilometra nad doliną Ezdrelon, która ścięła się u jej stóp. Dziś na tę górę wjeżdża się taksówkami po bardzo krętej drodze - niekiedy zakręty mają 180 stopni!

Na Górze Tabor wzniesiono w ubiegłym stuleciu nowy kościół - bazylikę, poświęconą tajemnicy przemienienia Pana Jezusa. Składa się ona z trzech części - centralna i największa poświęcona tajemnicy przemienienia Pana Jezusa, dwie pozostałe - małych rozmiarów (*kapliczki*) poświęcone Eliaszowi i Mojżeszowi.

Wiadomo jednak, na podstawie odkryć archeologicznych, że już w starożytności kwitło tu życie religijne. Świadczą o tym fakcie wykopaliska, na podstawie których udowodniono, że już w początkach chrześcijaństwa było tu miejsce kultu - od IV wieku, a więc odkąd można było już wznosić budowle chrześcijańskie.

Ci można to wyjaśnić. Przede wszystkim ponieważ nie mogę nic widzieć, dusza odczuła obecność Pana Boga, a następnie - tak bym to powiedział - On tak bardzo zbliżył się do duszy, że ta spostrzegła, iż ją dotknął.

Aby Ci dać słabe wyobrażenie tego, muszę powiedzieć, że było to podobne do tego, co zwykło następować, kiedy nasze ciało czuje mocne dotknięcie przez kogoś innego.

Nie wiem, jak to inaczej opisać. Wyznaję tylko, że na początku ogarnęła mnie ogromna obawa, która stopniowo przemieniała się w niebiańskie upojenie. Wydawało mi się, że już dłużej nie byłem w stanie pielgrzymy i nie potrafiłbym Ci powiedzieć, czy kiedy się spostrzegłem, że to następuje, byłem jeszcze w tym ciele. Sam Bóg to wie. Ja natomiast nie potrafiłbym Ci powiedzieć czegoś innego, byś lepiej mógł zrozumieć to wydarzenie.”

(z listu o. Pio do o. Benedykta 8 marca 1916 r)

Ojciec Pio w Tenczynie

Kilkakrotnie w ciągu roku (*zazwyczaj co 2 miesiące - czytaj na str. 1 INFORMATORA*) **czciciele Ojca Pio gromadzą się na spotkaniach formacyjnych w Domu Rekreacyjnym**. Ale Tenczyn to głównie Parafia Matki Bożej Królowej Polski. W świątyni, w lewej nawie znajduje się obraz przedstawiający Ojca Pio w czasie Mszy św.

To właśnie przed Mszą św. każdego 23 dnia miesiąca gromadzą się czciciele Ojca Pio na wspólną modlitwę do Boga przez wstawiennictwo świętego Ojca Pio.

Parafia tenczyńska może się pochwalić posiadaniem relikwii św. Ojca Pio w relikwiarzu w kształcie prawej dłoni, w środku której - w miejscu stygmatu znajdują się relikwie.

Uroczysta intronizacja relikwii odbyła się w niedzielę 19 stycznia. Dokonał jej o. Tadeusz Starzec, rektor WSD Braci Kapucynów, a zarazem gwardian klasztoru krakowskiego. O. Bogusław niestety nie mógł uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości, gdyż w tym czasie głosił zapowiedziane dużo wcześniej całoniedzielne kazania dla G.M. św. Ojca Pio w Łukowie w diecezji Siedleckiej.

Po modlitwie inauguracyjnej prowadzący medytację zwraca się do grupy na przykład tymi słowami: „Proszę teraz uważnie przeczytać urywek wybrany do medytacji, a następnie odtworzyć opisane w nim wydarzenie, tak jakbyście brali w nim udział. Możecie być kimś z tłumu, uczniem, samym Jezusem, którąkolwiek z opisanych postaci.

Mimo doświadczenia i wiedzy - 7

*Każdy z nas winien uczyć się tej specyficznej formy kontaktu z Bogiem jakim jest medytacja. W najbliższych numerach korzystając z materiałów zawartych w książce Avery Brooke „Sztuka medytacji chrześcijańskiej” starajmy się zrozumieć na czym polega medytacja i jak poznawać głębiej Boga i jak prowadzić z nim dialog. **Dzisiaj część siódma.***

Ludzie medytowali nad różnymi fragmentami Biblii od tysiący lat i na niezliczone sposoby. Uczyli się na pamięć Psalmów i rozmyślali nad nimi przy pracy. Chrześcijanie niepiśmienni - a były okresy dziejów, kiedy do tej grupy zaliczała się zdecydowana większość - medytowali nad biblijnymi opowieściami zobrazowanymi na mozaikach i witrażach. Dzięki Reformacji, przekładom biblijnym i prasie drukarskiej Biblia znajdowała dostęp do coraz liczniejszych czytelników, a samotna, medytacyjna lektura Pisma stała się jądrem chrześcijańskiego życia duchowego. Dzięki zakonom rozwijającym różne techniki medytacji Biblia zagościła na stałe w życiu jeszcze szerszych rzesz ludzi. Nie trzeba dodawać, że każde nabożeństwo, obejmujące czytanie Pisma Świętego, stwarza naturalne ramy dla medytacji.

Ćwiczenia, o jakich mowa w tej książeczce - nawet jeśli ich punktem wyjścia jest liść, zwykły przedmiot czy obraz - czerpią z tego bogatego dziedzictwa medytacji biblijnej. Nie wymyśliłam sobie mych wskazówek; przekazuję to, czego nauczyłam się od wcześniejszych pokoleń chrześcijan. Metoda, jaką przedstawiam, kształtowała się w miarę, jak zbierałam doświadczenie uczenia i medytacji. Zaczęłam od medytacji biblijnej i zajęłam się uczniami podejmującymi tematy spoza Biblii dopiero wówczas, gdy stało się jasne, że na etapie początkowym medytacja na tematy biblijne sprawia wielu ludziom spore trudności.

Nie zamierzam bynajmniej zniechęcać do medytacji biblijnej, chcę tylko swymi wyjaśnieniami i przestrogami uczynić ją łatwiejszą. Uważam, że naukę medytacji biblijnej może ułatwić, a na dodatek wzbogacić ją i pogłębić, rozpoczęcie od czegoś wziętego z przyrody. Jeśli natomiast instruktor zrozumie i wyjaśni trudności, jakie mogą pojawić się w trakcie medytacji nad Biblią, i jeśli potrafi przedyskutować pojawiające się na tym tle różnice między medytacją a techniczną wiedzą na ten temat, to nic nie stoi na przeszkodzie, by sięgnąć po temat biblijny na drugim czy trzecim spotkaniu grupy medytacyjnej. Resztę niniejszego rozdziału chcę zatem poświęcić praktycznym wskazówkom dotyczącym medytacji biblijnej, czyniąc to w ten sam sposób, w jaki w poprzednim rozdziale pisałam o tematach pozabiblijnych.

Należy zadbać o staranny wybór konkretnego fragmentu Biblii, pamiętając, że sposób jego wykorzystania zależy od rodzaju wybranego urywka. Co innego pojedyncze zdanie, co innego - psalm czy biblijna anegdota. Najłatwiejszym i najbardziej owocnym wprowadzeniem do

nauki medytacji jest z pewnością skupienie się na krótkich, zamkniętych całościach będących opisem jakiegoś zdarzenia (*a nie pieśnią czy nauką moralną itp.*).

Nieprzebraną skarbnicą takich historii są Ewangelie. Idealnym źródłem mogą być też Dzieje Apostolskie. Opowieści Starego Testamentu są dłuższe, nawiązują często do zamierzonych wydarzeń i przybierają postać barwnego wątku wplecionego w szerszą i bardziej zawiłą kompozycję narracyjną. Jeśli pominąć ów aspekt strukturalny, można je wykorzystać jako pomoc w medytacyjnej lekturze, ale do prostych ćwiczeń w medytacji nadają się w mniejszym stopniu. Na pewno jednak Stary Testament zawiera pewną ilość historii, o jakich tu mowa; w następnym rozdziale podaję garść przykładów, uzupełnionych o opowieści z Nowego Testamentu.

Metodę, jaką proponuję w odniesieniu do medytacji na temat obiektów wziętych z przyrody, można zastosować w medytacji nad urywkiem z Pisma Świętego, ale pod warunkiem, że wykorzysta się następujący wariant.

Po modlitwie inauguracyjnej prowadzący medytację zwraca się do grupy na przykład tymi słowami: „Proszę teraz uważnie przeczytać urywek wybrany do medytacji, a następnie odtworzyć opisane w nim wydarzenie, tak jakbyście brali w nim udział. Możecie być kimś z tłumu, uczniem, samym Jezusem, którąkolwiek z opisanych postaci.

Wyobraźcie sobie, że przenieśliście się w tamtą scenę. Jest upał czy zimno? W powietrzu unosi się kurz czy wilgoć? (*Nie chodzi o wierność szczegółom, tylko o wywołanie wrażenia realności i bezpośredniości przeżyć.*) Czy czujecie ziemię pod stopami? Jak wygląda otoczenie? Czy wokół są ludzie? Dużo czy mało? Wyobraźcie sobie jak najwięcej konkretnych szczegółów występujących w opowieści. A teraz spróbujcie odegrać w myślach wybraną przez was postać, wyobrażając sobie swoje reakcje na rozwój wydarzeń. Nie musicie się ograniczyć do jednej postaci".

W dalszej kolejności medytacja przebiega tak jak podczas medytowania nad przedmiotem wziętym z przyrody, z tym, że radziłabym poświęcić po siedem minut na każdą z trzech głównych faz medytacji.

Instruktor powinien zawsze nie tylko starannie wybrać tematy do medytacji na długo przed spotkaniem, ale zastanowić się także nad tym, jakie mogą one zrodzić problemy.

Trzeba więc ustalić, czy jeśli wybieramy jako temat na przykład męczeństwo św. Szczepana, to odwołujemy się do tego miejsca w Dziejach, gdzie pierwotny Kościół dostrzegł potrzebę diakonii, czy też poprzestajemy jedynie na końcowej części mowy świętego? Można oczywiście zrobić jedno i drugie, ale trzeba pamiętać, że cała opowieść jest bardzo długa i że można by ją grupie stre-

c. d. na str. 5

dokończenie ze str. 4

ścić. Inna sytuacja powstaje w wypadku przypowieści. Zamiast przyglądać się, jak uczestnicy pogrążają się w milczeniu, nie bardzo wiedząc, czy mają sobie wyobrazić, że przenieśli się w scenerię przypowieści czy też w scenę, której bohaterem jest Jezus, instruktor może wyraźnie powiedzieć, że oba sposoby są dobre. W miarę lektury i refleksji nad wybranymi urywkami Pisma Świętego nabierze umiejętności przewidywania najrozmaitszych pytań tego typu.

Wyszukanie w Biblii pojedynczych zdań czy urywków nadających się do medytacji nie wymaga wielkiego trudu, tym bardziej że w tego rodzaju cytaty obfitują też niezliczone książki i broszury. Z tych źródeł czerpie się najczęściej i najchętniej. Choć jednak istotnie można z nich korzystać w sposób, jaki opisałam wcześniej w odniesieniu do innych tematów, wydaje mi się, że są one bardziej przydatne w medytacji w pojedynkę. Również wybory zawierające przypowieści, nauki i rozprawki teologiczne świętego Pawła nadają się lepiej do celów medytacji samotnej.

Psalmy znajdują zastosowanie zarówno w grupie, jak i w medytacji w pojedynkę. Podczas medytacji nad psalmem wystarczy na początek jego dwukrotna lektura i zastanowienie się nad treścią. Jest ona zwykle tak bogata, że osiem - dziesięć linijek tekstu będzie porcją dostatecznie długą. Dwa następne etapy medytacji przebiegają według wzoru dla innych tematów.

Żydzi i chrześcijanie praktykujący medytację sięgają po Psalterz od tysięcy lat. Znamienne, że w wydaniach kie-szonkowych Nowy Testament uzupełniany bywa dość często o Psalmy, podobnie dzieje się z książeczkami do nabożeństwa. Istnieje wiele rozbudowanych argumentów teologicznych i literackich za takimi wydawnictwami, ale ograniczę się tu do dwóch, ściśle związanych z naszym tematem. Po pierwsze więc, dzięki zamierzczłym, nierzadko zaskakującym obrazom, galopującym jeden za drugim, łatwiej jest wyzwolić się naszemu umysłowi z utartych kolein myślenia i zapomnieć o troszczeniu się o dokładne zrozumienie sensu. Po drugie zaś, Psalmy naładowane są potężną dawką emocji, wywołujących - i sankcjonujących - silne emocje w nas samych. Siedzimy oto odświętnie ubrani w kościelnych ławkach - przykładni wierni, a w głębi serca szlochamy, oburzamy się, krzyczymy z radości. Gdybyśmy, chcieli wyrazić te uczucia językiem zachowań, okazałoby się to w prawie wszystkich zgromadzeniach niemożliwe - nie wypada. Ale Psalmy mówią za nas. Grzmią o rozpacz i śmierci, o wzgórzach klaszczących z radości w dłonie, nikczemnych wrogach, ryczących lwach, gniewie i chwale, posadach świata, wozach bojowych, cherubach i skrzydlatym wietrze. Psalmy łączą w sobie otwarcie się na Boga z wolnością serca i myśli, a to jest istotą medytacji.

Inny, szczególnie owocny sposób medytacji biblijnej polega na wspólnym przebyciu dwóch pierwszych etapów. Instruktor powinien przypomnieć grupie, że nie chodzi tu o zwykły kurs biblijny. Chodzi o modlitewne zgłębienie wybranego fragmentu, po którym następuje rekonstrukcja oparta na pracy wyobraźni i takim samym

wysiłku mod-litewnym. Instruktor przewodzi, cisza może zapadać często, a nikt z uczestników nie obawia się dzielenia się z innymi swymi myślami. Na ostatnim etapie — „Co mówi do mnie Bóg?” - grupa może oddać się ponownie medytacji milczącej.

Jakiegokolwiek metody użyjemy w naszej biblijnej medytacji, najważniejsza będzie Biblia - żywa, bezpośrednio obecna w naszych najintymniejszych doznaniach, a efekt przewyższy rezultaty akademickich roztrząsań biblistów.

Jak Ojciec Pio podchodził do ważnego problemu życia duchowego - do medytacji - zasygnalizowanie tego problemu mamy na str. 7 INFORMATORA - warto kilkakrotnie przeczytać i przemyśleć !!!

OJCIEC PIO NA PODLASIU

Grupa Modlitwy Ojca Pio w Łukowie

Plac Narutowicza 2

21-400 ŁUKÓW

tel.: 0-25 798-31-20

moderator: ks. Sławomir Brodawka tel; 604 074 971

19 stycznia 2003 roku - „Dzień Ojca Pio” w Łukowie. Z inicjatywy ks. Sławomira Brodawki (za zgodą ks. proboszcza ks. Jana Kurka) do parafii przyjeżdża O. Bogusław Piechuta (wcześniej gościł w parafii o. dr doc. Józef Marecki OFMCap - b. redaktor Głosu Ojca Pio) - wspólnota parafialna gromadzi się na niedzielnej Eucharystii. Podczas każdej Mszy świętej refleksję opartą na czytaniach, zmierzającą do przedstawienia osoby świętego Ojca Pio snuje o. Bogusław.

Główna Msza święta dla pragnących włączyć się w apostołstwo modlitwy w Grupie Modlitwy Ojca Pio o godzinie 16.00. Po Mszy św. spotkanie dla zainteresowanych Ojcem Pio w kaplicy znajdującej się w dawnym wiydarzu klasztoru księży Pijarów.

Spotkanie pragnących włączyć się w Grupę Modlitwy odbywa się w kaplicy. Przed obrazem św. Ojca Pio gromadzi ponad 200 osób. Kolejna refleksja i informacja o. Bogusława o tym jak prowadzić spotkania Grupy Modlitwy.

Spotkania G.M. na Eucharystii w Łukowie - zaplanowane na 23 dzień każdego miesiąca, zapewne ubogaczone zostaną wzorem innych Grup, podziałem na mniejsze grupy i dodatkowe spotkania formacyjne (drugie) w mniejszym gronie.

Figury Ojca Pio.

Dobre wykonanie. Józef Siwoń, Łowce 189, 37-554 Łowce. Dojazd - samochodem z Radydna k/Jarostawia kierunek na Łowce.

Tel. 016 - 6222537.

O. Bogusław sprawdził u rzeźbiarza - „o. Pio jest podobny do siebie” (ok. 2 m wysokości).

Figury stoją w Dzierżawach, Kałkowie, Pile i Nowej Soli

Tajemnica ofiarowania

„tylko to poddanie się woli Bożej przynosi mi odrobinę pokoju”

"Mój Boże! Ten stan, Mój Ojczy, jest rzeczywiście nie do zniesienia i prawie nie do wytrzymania. Tego stanu mego ducha nie można opisać. W pewnych chwilach, gdybym nie był podtrzymywany Bożą łaską, powinienem być w stanie śmierci z powodu bólów, które znosi me serce i powinienem być doprowadzony prawie do rozpaczy. I tylko to **poddanie się woli Bożej** przynosi mi odrobinę pokoju."

(Z listu O. Pio do O. Benedykta 6.11.1919)

Jest nasze, polskie przysłowie, które mówi: "milsze posłuszeństwo jak nabożeństwo". Człowiek jednak tak siebie ustawia w życiu, by jego nabożeństwo stawało się wyrazem jego posłuszeństwa. Roztacza wokół siebie aurę przekonania, że to co ON czyni jest właśnie wyrazem posłuszeństwa wobec Boga i drugiego człowieka.

Czy nie spotkaliśmy ludzi, którzy stworzyli sobie własny katalog modlitw, które "muszą" każdego dnia odmówić? A gdy nie "odmówią" to uważają, że naruszyli Boże przykazania, gryzą się w sumieniu, chodzą do spowiedzi, nakładają sobie własne pokuty.

Dziwią się jednak, że Pan Bóg ich nie wysłuchuje, nie spełnia ich modlitw, a przecież tyle godzin tłumaczyli Bogu jak ma wobec nich postąpić.

Czy nie można jednak spojrzeć na życie przez pryzmat słów z modlitwy Ojczy nasz: " **bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi...**"? Czy można? Jeśli uważamy siebie za ludzi wiary, to trzeba. Codziennie odmawiana modlitwa Ojczy nasz, nas zobowiązuje. A my każdego dnia podpieramy swoje prośby właśnie tą modlitwą. Prosimy Boga, aby spełnił naszą wolę równocześnie wypowiadając słowa: " **bądź wola Twoja...**"

Jak mówi tradycja, każda kobieta Izraela żyła nadzieją, że jej syn będzie wybrany przez Pana. Wybór jednak wiązał się z oddaniem syna Bogu. Tradycją Izraela było, że każdego pierwotnego syna oddawano, tak jak wszelkie pierwociny ziemi, Stwórcy i Ojcu Izraela. Podobnie postępuje Maryja z Józefem.

Maryja z Dzieciątkiem w świątyni jerozolimskiej staje przed obliczem Ojca wypełniając Prawo Przymierza, tam starzec Symeon uświadamia jej, że "duszę jej przeniknie miecz boleści...".

Musi zmienić wizję swojego życia. Jej syn - Synem Najwyższego, wyróżnienie: przez wybranie do:

- właśnie do: ofiary i wyrzeczenia. Tak jak syna składa w ofierze Ojcu Niebieskiemu, tak też musi swoje życie złożyć na ofiarę. Wyróżnienie Maryi, Jej wywyższenie, wymaga ofiary i wyrzeczenia.

"**Oto ja służebnica Pańska**" - słowa wypowiedziane przy zwiastowaniu wymagają kontynuacji. Wierność najpierw własnemu słowu. Wierność wobec siebie kształtuje wierność wobec Boga.

" **Bądź wola Twoja...**" - **teraz i zawsze**. Także dzisiaj. Wierność to zgoda na wolę Boga. Wolę może czasem

trudną i wymagającą, nie moją, ale Ojca.

Czy godzę się ze słowami, które sam wypowiadam, czy godzę się z wolą Boga. Czy czasem nie krzyczę w buncie serca i umysłu protestując przeciw trudnej do przyjęcia woli Ojca Niebieskiego, mimo, że równocześnie wypowiadam słowa: " **Bądź wola Twoja...**".

Rozważając czwartą tajemnicę z części radosnej wspomnijmy niejmy przed oczyma słowa przez nas samych skierowane do Boga: " **Bądź wola Twoja...**".

Ojczy nasz... (10x) Zdrowaś Mario... Chwała Ojcu... pieśń:

Do Ciebie Matko Szafarko łask,
błagalne pienia wciąż płyną.

Twa dobroć świeci nad słońca blask,
nadzieją Tyś nam jedyną.

W CIERPIENIA czas pomocą darz
i nieustannie wspieraj na. (bis)

* Gdy Twojej chwały niebieski tron,
daleki duszy cierpiącej.

Spoglądnij na nas przez obraz on,
Pomocy Nieustającej.

W CIERPIENIA czas pomocą darz
i nieustannie wspieraj na. (bis)

Święty Ojciec Pio w SKORCZOWIE

Dnia 9 lutego święty Ojciec Pio ugruntował swoją obecność w **Skorczowie k. Kazimierzy Wielkiej**. Na wszystkich (trzech) Mszach świętych o. Bogusław wygłosił kazania. poświęcone duchowości Ojca Pio. Szczególną uwagę zwrócił na modlitwę, nie tyle „za siebie” ile za drugiego człowieka znajdującego się w potrzebie.

Skorczów posiada obraz Ojca Pio, figurę Ojca Pio i od 9 lutego relikwiarz z częścią bandażu, którym Ojciec Pio owijał ranę (stygmata) swojej dłoni.

Spokania modlitewne i Msza św. będą w niedzielę w pobliżu 23 dnia każdego miesiąca.

Parafia M.B. Królowej Polski
ks. prob. Jan Dudek
Skorczów 34
28-500 Kazimierza Wielka
tel.(041) 352-26-29

Prośby przez wstawienie Ojca Pio

Proszę o modlitwę w intencji naszych córek: Anny, Magdaleny, Moniki, Karoliny i Natalii, które odeszły od wiary i Kościoła św. Za wstawieniem św. O. Pio proszę dla nich o łaskę wiary świętej. Ojczy Pio, błagam uproś u Jezusa te łaskę dla naszych dzieci byśmy jak najszybciej mogli wspólnie za nią dziękować Bogu Wszemogącemu i wspólnie modlić się za innych potrzebujących.

Pozdrawiam w Chrystusie, Elzbieta, 2003-02-04

Każdego dnia na adres Internetowej Grupy Modlitwy przychodzi wiele prośb, a także na naszej stronie internetowej pojawiają się podziękowania z wstawieniem u Boga świętego Ojca Pio.

Proszę o modlitwę ==> **JEDNO OJCZE NASZ** dziennie w intencji dziękujących i proszących o łaski.

Pamiętajmy, jeżeli chcemy cokolwiek otrzymać musimy coś dać ==> dać modlitwę za innych potrzebujących.

Tajemnice szkoły modlitwy Ojca Pio

Życie chrześcijańskie wymaga silnej woli. Ojciec Pio wskazuje wszystkim jego sekret: modlitwę.

„Och! Gdyby wszyscy ludzie doświadczyli w sobie tego wielkiego sekretu życia chrześcijańskiego, przekazywanego nam przez Jezusa słowami i czynami, na wzór celnika ze świątyni, Zacheusza, Magdaleny, świętego Piotra i wielu innych sławnych i pobożnych chrześcijan, jakiego wielkiego owocu świętości doświadczyliby w sobie!

Poznaliby bardzo szybko ten sekret, a przy jego pomocy w krótkim czasie osiągnęliby zwycięstwo nad sprawiedliwością Boga, mogliby ją uśmierzyć, kiedy jest na nich zagniewana, zmienić ją w pełne miłości miłosierdzie, otrzymać to wszystko, czego potrzebują: przebaczenie grzechów, łaskę, świętość, wieczne zbawienie i moc zwalczania i przezwyciężania siebie i wszystkich swoich nieprzyjaciół (Ep II, s. 487).”

Oczywiście trzeba wiedzieć dobrze, co oznacza modlitwa. Zgodnie z nauką ojca Pio, modlitwa ma szerokie znaczenie. Są nią wszystkie środki pomagające w nawiązaniu kontaktu z Bogiem, osiągnięciu jedności z Chrystusem, aby dusza otrzymywała w każdym momencie boską siłę konieczną do życia cnotliwego, w sposób coraz doskonalszy, aż do zrealizowania poprzez wytrwałość i stanowczość „życia w Chrystusie”, które jest ostatecznym celem każdego chrześcijańskiego życia.

Widzi on bardzo jasno ostatni etap: „Dlaczego żyjemy? Po konsekracji siebie, jakiej dokonaliśmy w chrzcie świętym, wszyscy jesteśmy Jezusa Chrystusa. Zatem każda dusza chrześcijańska powinna znać powiedzenie świętego Pawła: „**Dla mnie żyć to Chrystus**”, ja żyję dla Jezusa Chrystusa. Żyję dla Jego chwały, żyję, aby Mu służyć, żyję, aby Go kochać” (Ep II, s. 341).

Modlitwą jest więc Słowo Boże, jest lektura dobrych ksiązek, jest medytacja, jest rachunek sumienia, jest Msza święta, częsta spowiedź, komunie, kierownictwo duchowe, skupienie, ciągła modlitwa, czyli „częste wezwania”.

Siła tych pobożnych praktyk tkwi w innym sekrecie: wytrwałości, stałości. I właśnie na to zwraca naszą uwagę ojciec Pio.

„To właśnie dlatego powinieneś zawsze trwać przy Bogu z całą swą wytrwałością w świętych ćwiczeniach (Ep III, s. 484).

Uważaj, abys nie zaniedbał świętej modlitwy i wszystkich innych pobożnych praktyk, ponieważ dałbyś szansę nieprzyjacielowi (Ep III, s. 765).

Nie martw się jednak, jeśli nie jesteś w stanie dobrze odprawić twoich medytacji, rachunku sumienia i wszystkich innych praktyk chrześcijańskiej pobożności. Odprawiaj je tak, jak ci radziłem, i nie martw się, jeśli wydaje ci się, że nie przynoszą owoców. Gdybyś w wymienionych praktykach nie osiągnął innego skutku, jak tylko dokonywanie ich z posłuszeństwa, już to byłoby wielką zasługą dla twojej duszy (Ep III, s. 987).

Ojciec Pio jest prawdziwym nauczycielem: nie ograni-

cza się jedynie do ogólnych norm, zagłębia się w szczególności i wyjaśnia po kolei praktyki pobożności, sposób ich wypełniania, zachowanie się w kościele, postawy w czasie uczestniczenia we Mszy świętej: na wzór świętego Jana, pobożnych kobiet, Matki Bożej Bolesnej. Wyjaśnia również konieczność dobrych lektur, metodę medytacji. Zauważmy, że zazwyczaj zwraca się do świeckich, prowadzących zwykłe życie w świecie.

Oto na przykład niektóre zasady medytacji:

„Zacznę od medytacji, co do której chciałbym, aby stała się zwykłą regułą praktykowaną przez was przynajmniej dwa razy dziennie, rano przed udaniem się do kościoła i wieczorem” (Ep II, s. 275).

Wskazuje przedmiot medytacji:

„Medytacja niech dotyczy zwykle życia, męki i śmierci Jezusa... Praktykuj również lekturę duchową, ponieważ tak jak w medytacji dusza rozmawia z Bogiem, tak w czytaniu duchowym Bóg rozmawia z duszą poprzez dobrą lekturę tych ksiąg” (Ep III, s. 667).

Medytacja nad życiem, męką, śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa jest podstawową praktyką w duchowości ojca Pio. Był wymagający, jeśli chodzi o jej stosowanie. Nie należało z niej rezygnować, nawet gdyby napotykało się trudności. Nie wystarczało czytanie dobrych ksiązek, chciał medytacji, ponieważ, jak mówił: „**Czytanie jest jedzeniem, medytowanie jest przyswajaniem**”.

Ojciec Pio nalegał na lekturę świętych ksiązek, pozwalającą dojść do umiłowania i służenia Bogu z miłości do Niego samego, w czym zawiera się istotowa i prawdziwa pobożność:

„Pomagajcie sobie czytaniem świętych ksiąg. A ja pragnę ogromnie, abyście w każdej chwili czytali te księgi, ponieważ lektury takie są wielkim pastwiskiem dla duszy i wielkim postęmem na drodze doskonałości, nie mniejszym niż modlitwa i święta medytacja... Gromadźcie sobie największe skarby poprzez te lektury, a bardzo szybko odczujecie odnowę w duchu” (Ep II, ss. 129-130).

Oto jedna ze stron poświęconych kierownictwu duchowemu, ukazująca metodę ojca Pio w prowadzeniu szkoły modlitwy:

„Muszę dorzucić jeszcze jedno słowo: wiąże się ono z propozycją odpowiednich środków do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej. Apostoł proponuje dwa potężne środki: ciągłe studiowanie prawa Bożego i czynienie wszystkiego dla Bożej chwały.

Jeśli chodzi o pierwszy środek, tak pisze on do Kološan: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach” (Kol 3, 16).

Nauka tego apostoła jest jasna, nie wymaga komentarza. Jeśli chrześcijanin będzie napełniony Bożym prawem, które go ostrzega i uczy odrzucać świat i jego zakusy, bogactwa, honory i to wszystko, co przeszkadza w

ciąg dalszy na str. 9

Szatan w życiu Ojca Pio

W listach Ojca Pio szatan nazywany jest bardzo wieloma imionami. Słowa, którymi określa się szatana i diabły, występują w liczbie mnogiej, tak jak w Piśmie Świętym. Ojciec Pio używa następujących epitetów, którymi z żartobliwą ironią i nie bez kąśliwego humoru określał swojego rywala: **brodacz, wąsacz, zazdrośnik, nicpoń, nieszczęśnik, złośliwy duch, kozak, wstrętny kozak, paskudny bydlak, paskudne mordy, sinobrody, duchy nieczyste, ci pechowcy, zły duch, przeklęta bestia, nikczemny odstępcza, nieczyści apostaci, gęby złoczyńców, dzikie bestie, które ryczą, złośliwy odstępcza, księżę ciemności** (*Listy I, s. 112*).

Jako pięcioletni chłopiec doświadczał, wraz z nadprzyrodzonymi wizjami i ukazowaniami się Pana Jezusa, Matki Bożej, szatańskich zjawień. I prawie przez dwadzieścia lat były one przeważnie okropne, nieludzkie i ponad wszystko bestialskie.

Ekstazy były zawsze poprzedzone lub następowały po diabelskich zjawieniach, które przebiegały w coraz bardziej perfidny sposób, szatan przybierał nawet postać młodej, nagiej kobiety, która tańczyła lubieżnie.

Czasami szatan ukazywał się w postaci jednego z współbraci, jakiejś kobiety czy mężczyzny (*List 108*).

Przybierał również postać:

Ukrzyżowanego, Matki Bożej, jego Anioła Stróża, św. Franciszka, ojca prowincjała, kierownika duchowego. Księżę ciemności ukazywał się również niczym aktor w prawdziwie strasznych rolach z armią diabelskich duchów. W obliczu takich zjawień w duszy Ojca Pio powstaje uczucie obrzydzenia, co pomaga mu zrozumieć ich istotę i źródło.

Ojciec Pio odwołuje się do Najświętszego Imienia Pana Jezusa, Matki Najświętszej, Matki Boga i poleca, obojętnie pod jaką postacią szatan się ukazywał, wypowiedzieć mu słowa: "Niech żyje Jezus" i tym zmusza go do ucieczki.

Wtrącanie się kozaka, czyli diabła, w duchową drogę Ojca Pio na pierwsze spojrzenia jest zjawiskiem niepokojącym. Chodzi o śmiertelny pojedynek, bez zawieszenia broni i bez oszczędzania ciosów, między duszą i jej zaciętym wrogiem, o wielorakie zasadzki, o ciągłe ataki, o okropne pokusy.

Szatańskie ataki sprawiają zawsze duszy Ojca Pio przede wszystkim ból i wyczerpującą udrękę: "Zwłaszcza pokusy atakują mnie z wielką zawziętością. Udręczony jestem ogromnie [...] z powodu ich odrażającej i ciągłej wrogości oraz z wielkiej obawy, by nie obrażać Boga. [...] Nawet w czasie godzin przeznaczonych na odpoczynek demon nie przestaje w różny sposób dręczyć mojej duszy (*List 21*).

"Walki duchowe nie ustają, co więcej - pisze Ojciec Pio stają się coraz bardziej zacięte. [...] Wróg naszego zbawienia jest tak wściekły, że nie zostawia mnie ani na chwilę w spokoju i prowadzi ze mną wojnę w różny sposób" (*List 23*). Zazdrośnik wścieka się jeszcze bardziej wtedy, kiedy jego duchowy kierownik pisze do Ojca Pio w języku francuskim (*List 108*). Ten zły duch podwaja swoje wysiłki, aby wyrządzić szkodę pokornemu zakonnikowi (*List 31*).

Cel szatana jest jasny - czynić wszystko, by ujrzeć go zgnionym: "Te złe duchy [...] czynią wszystko, żeby mnie zniszczyć. Chcą mnie pokonać za wszelką cenę. Wydaje się, że wykorzystują moją słabość fizyczną, aby jeszcze bardziej dać upust swojej wściekłości przeciw mnie, i w takim stanie zobaczyć, czy jest możliwe dla nich wyrwanie z mojego serca tej wiary i tej mocy, którą otrzymują od Ojca Światłości (*List 208*). "Szatan ze swoimi sztuczkami nigdy nie znuży się prowadze-

niem wojny ze mną i atakowaniem mojej maleńkiej twierdzy, oblegając ją ze wszystkich stron. W sumie, szatan jest dla mnie, jak silny wróg, który zdecydował się zdobyć plac boju, nie zadowala się zdobyciem jednej ściany..." (*List 415*). Dlatego szatan dręczy nieustannie duszę Ojca Pio (*List 25*) i to nie tylko w dzień, ale również w nocy i podczas godzin przeznaczonych na odpoczynek (*List 21, 23*).

Ataki szatana na Ojca Pio są nieustannie wściekłe, złośliwe, a również okrutne, bezlitosne i niemiłosierne.

Treść Listów wyraźnie to ukazuje: "... od około dziesiątej godziny, kiedy położyłem się do łóżka, aż do piątej rano ten kozak nie robił nic innego, tylko mnie bezustannie bił. Wiele było szatańskich sugestii, które stawał przed moją duszą; wiele myśli rozpaczy, nieufności wobec Pana Boga. Lecz chwała niech będzie Panu Jezusowi, ponieważ obroniłem się, mówiąc Mu, a właściwie stale powtarzając: Twoje rany są moimi zasługami. [...] O piątej rano, kiedy ten kozak odszedł, ogarnęło mnie takie zimno, że trząsałem się cały, jak trzcina wystawiona na bardzo gwałtowny wiatr. Trwało to przez parę godzin. Z ust szła mi krew" (*List 89*).

Szatan nie dręczy Ojca Pio sam, lecz często w towarzystwie wielu nieczystych duchów.

Pisząc do ojca Augustyna, Ojciec Pio zwierza się: "Posłuchaj, co wycierpiałem kilka dni temu od tych nieczystych apostatów. Noc była już bardzo późna, kiedy oni rozpoczęli swój atak z diabelską wrzawą. Następnie ukazali mi się w najbardziej obrzydliwych kształtach i postępując nikczemnie, zaczęli mnie traktować tak, jak "włamywacze w białych rękawiczkach", lecz dzięki niebiosom, zląłem ich głośno i potraktowałem tak, jak na to zasługują. Następnie, kiedy zobaczyłem, że wszystkie ich wysiłki idą na marne, rzucili się na mnie, powalili mnie na ziemię i bili mnie bardzo mocno, rzucali poduszkami, książkami i krzesłami, wydawali równocześnie rozpaczliwe ryki i wykrzykiwali najbardziej nieprzyzwoite słowa" (*List 113*).

Szatan zdaje sobie sprawę, że jego wysiłki na nic się zdają, a gdy otrzymuje sarkastyczną odpowiedź, rzuca się na Ojca Pio wraz ze swoimi pomocnikami, przeklina i bije go boleśnie, grożąc, że go zniszczy. Szatan raz jeszcze, "grozi" Ojcu Pio, "że jeśli uparcie nie będzie go słuchał, będzie mu robił takie rzeczy, jakich rozum ludzki nie będzie w stanie pojąć" (*List 100*).

Jest to "groźba", którą diabeł wytrwale spełniał przez całe długie życie Stygmatyka z Gargano. Można zatem wyobrazić sobie, czego Ojciec Pio musiał przez cały czas doświadczać od szatana, a także ze strony różnych osób.

Szatan w tym czasie nie ustaje i ukazuje mu się we wszystkich swoich okropnych postaciach, bije go codziennie (*List 115*) w najstraszniejszy i okrutny sposób (*List 68*).

W liście do ojca Augustyna raz jeszcze na to wskazuje: "Zazdrośnik nie chce uznać się za zwyciężonego. Przybiera) prawie wszystkie kształty. Od paru dni napada mnie ze swoimi "satelitami" uzbrojonymi w kije i żelazne narzędzia, a te - co jest gorsze są prawdziwe. Kto wie, ile razy wyrzucał mnie z łóżka, włócząc po pokoju" (*List 58*). Szatan nie chce opuścić Ojca Pio ani na chwilę, ciągle dobija się do niego. Usiłuje mu zatruć życie swoimi piekielnymi pułapkami (*List 104*).

W czasie tak przerażającej próby i tak potwornej i wyczerpującej męki, Ojciec Pio jest przekonany (mocą wiary), że to wszystko dzieje się za przyzwoleniem Pana Jezusa i zgodnie z Jego Najświętszą Wolą.

"Jezus nie przestaje mnie kochać, pomimo wszystkich moich win, ponieważ On zezwala tym szkaradnym gębom, aby dręczyły mnie coraz bardziej.

Upłynęło już dwadzieścia dwa dni, jak Jezus pozwala im wylewać ich gniew na mnie. Moje ciało, Mój Ojciec, jest całe posiniaczone od bardzo wielu uderzeń, które otrzymało z rąk naszych wrogów.

Nie jeden już raz posunęli się tak daleko, że ściągnęli moją nocną koszulę i bili mnie w tym stanie. Powiedz mi teraz, czy to nie był może Pan Jezus, który pomógł mi w tych smutnych chwilach, w których byłem pozbawiony wszystkiego, a demony usiłowały zniszczyć mnie i zgubić. Dodam jeszcze, że także po ich odejściu, ponieważ nie mogłem się ruszyć, pozostałem przez długi czas obnażony i to w tej tak srożej porze roku (luty). Ileż krzywdy zrobiliby mi, gdyby nasz najśłodszy Jezus nie przysełł mi z pomocą!

Nie wiem, co mnie spotka. Jednakowoż jedno wiem tylko z całą pewnością, że Pan Bóg nigdy nie zawiedzie mnie w spełnieniu swoich obietnic. "Nie bój się, sprawię, że będziesz cierpieć, ale dam ci także siłę do znoszenia cierpienia" - powtarza mi ciągle Pan Jezus. Pragnę, aby twoja dusza była oczyszczona i doświadczona codziennym ukrytym męczeństwem. Nie przerażaj się, jeśli pozwalam na to, aby szatan cię gnębił, aby świat napełniał cię wstrętem, aby najbliżsi dręczyli cię, ponieważ nikt nie zwycięży tych, którzy łączą pod krzyżem z miłości do Mnie, a których ochrony podjąłem się. "Ileż razy - zapytał mnie Jezus niedawno opuściłbyś Mnie, mój synu, gdybym cię nie przybił do krzyża? Pod krzyżem człowiek uczy się miłości, a Ja nie obdarzam nim wszystkich ludzi, ale tylko te dusze, które są mi najdroższe" (List 117).

Ojciec Pio wyznaje ojcu Benedyktowi: "Pan Jezus nie przestaje odwiedzać mnie z miłością i dodawać mi odwagi do walki z naszym wspólnym wrogiem" (List 101).

z: Tarcisio z Cervinara, Szatan w życiu Ojca Pio, s.35-41

Styczniowe podziękowania św. O.Pio

Wysłane przez Anna dnia 2003-01-18 00:23:13:
Ojciec Pio dziękujemy za ocalenie naszego domu i za wszelkie łaski jakie za twoją przyczyną otrzymaliśmy. Czuwaj nadal nad nami. Przez twoje wstawiennictwo polecamy Matce Najświętszej nasze problemy.

Wysłane przez Lilla i Ewa dnia 2003-01-16 12:23:49:
Kochany Ojciec Pio! Dziękujemy za szczęśliwy przebieg operacji naszego taty, odzyskanie przez niego przytomności i opiekę nad całą rodziną w tych trudnych chwilach.

Wysłane przez Beata dnia 2003-01-13 02:57:05:
Dziękuję Ci Ojciec Pio za Twoją obecność w moim życiu , za pokazanie drogi jaka powinnam iść . Dziękuję za pomoc w rozpoznaniu Woli Bożej . Proszę Ojciec Pio bądź ze mną abym nie zбочyła z tej drogi i zawsze umiała rozpoznać Wole Bożą . Proszę Cie również miej w opiece Piotra , aby i on odnalazł drogę do Boga.

Wysłane przez Tomek dnia 2003-01-07 23:30:24:
Dziękuję Panu Bogu za pośrednictwem Św. Ojca Pio za szczęśliwy przebieg operacji mamy.

Wysłane przez M. dnia 2003-01-07 11:21:03:
Dziękuję Św.Ojciec Pio za uratowanie naszej rodziny przed rozpadem.

Wysłane przez Lilianna dnia 2003-01-04 23:06:06:
Święty Ojciec Pio, gorąco dziękuję za czuwanie nad moim mężem, wiem, że to dzięki Bogu i Tobie. Bóg zapłać za każdą pomoc.

ciąg dalszy ze str. 7

Tajemnice Szkoły Modlitwy Ojca Pio

miłości Boga, nigdy nie zawiedzie on, cokolwiek by się stało, wszystko z wytrwałością i świętą cierpliwością przetrzyma, a wszelkie obelgi przebaczy z łatwością, za wszystko dziękując Bogu.

Ponadto Apostoł pragnie, aby prawo Boże, nauka Jezusa były w nas, zamieszkały w nas obficie. Jednak nie można mieć tego wszystkiego inaczej, jak tylko czytając wytrwale Pismo Święte i te książki, które mówią o rzeczach Bożych, albo słuchając ich z ust świętych kaznodziejów, spowiedników itd.

Na koniec Apostoł pragnie, aby chrześcijanin nie zadowalał się jedynie poznaniem boskiego prawa, ale by zagłębił się on w jego sens, tak aby mógł dobrze sobą kierować. Tego wszystkiego nie można osiągnąć bez wytrwałej medytacji Bożego prawa, dzięki której chrześcijanin, radując się, śpiewa psalmy i hymny do Boga. Stąd może nauczyć się chrześcijanin dążący do doskonałości, jak bardzo potrzebna jest medytacja.

Jeśli chodzi natomiast o drugi środek, czyli czynienie wszystkiego na chwałę Boga, posłuchajmy nauki Apostoła: „Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego" (Kol 3, 17).

Dzięki wiernemu wykorzystywaniu tego prostego na-

rzędzia nie tylko utrzymujemy się z dala od wszelkiego grzechu, ale czujemy się również popychani w każdym momencie do większej doskonałości (Ep II, ss. 235-237)."

Wytrwałość w pobożnych praktykach nie jest świętością, ale jest podstawowym warunkiem dla aktualnej łaski, dla uzyskania Bożej mocy do praktykowania cnót chrześcijańskich, które są podstawą dla każdego apostołatu.

Attilio Negrisolo, Nello Castello, Stefano M. Manelli, Tajemnica Ojca Pio s.263-266

PODZIĘKOWANIE OJCU PIO

Chcieliśmy podziękować św. Ojcu Pio, który uchronił nas od wypadku drogowego. Na tylnym siedzeniu samochodu wieźliśmy chorągiew św. Ojca Pio, która była na kanonizacji w Rzymie na Placu św. Piotra 16 czerwca 2002 r.

Tylko Ojciec Pio przyhamował nasz samochód chroniąc nas i księdza Andrzeja Sowińskiego przed zderzeniem z pędzącym samochodem wymuszającym pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z innym, nadjeżdżającym z przeciwnej strony.

Na szczęście ofiar śmiertelnych nie było. Dziękujemy świętemu Ojcu Pio z całego serca za ten „**CUD**". Bóg zapłać.

Zbigniew Giełżyn Rumia - Janowo

Rozważając tajemnicę pokus i sięgając do wskazówek jakie daje nam swoim zycie i nauczaniem Jezus wraz z Apostołami zwracamy także uwagę na postawę św. Ojca Pio, który przez wiele lat prowadził „rozpaczliwą” walkę z szatanem i soim zyciem oraz wypowiedziami wskazuje nam drogę rozwiązań nurtujących nas pokus.

Podjęcie pracy nad sobą jest jednym z najważniejszych zadań stojących przed człowiekiem.

Jak "walczyć" z pokusami?

refleksja w oparciu o teksty Pisma św.

W tym przypadku sięgamy już na początku rozważań do tekstu św. Jakuba, niejako uprzedzając interpretację zawartą w tekście modlitwy: "Ojcze nasz".

Jest to przykład jak "pokusę" i jej genezę rozumieli Apostołowie, jest też zarazem wskazówką dla nas w jakim kierunku winny iść nasze przemyślenia.

List św. Jakuba Apostoła 1,12-16

12 Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. 13 Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też niko go nie kusi.

14 To własna pożądlliwość wystawia każdego na pokusę i nęci.

15 Następnie pożądlliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć.

16 Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani!

Pierwsze i najważniejsze stwierdzenie:

Jk 1,13 "Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi".

Skąd zatem pokusa:

Jk 1,14

"To własna pożądlliwość wystawia każdego na pokusę i nęci".

Ewangelia św. Marka 14,37-40

37 Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: Źszymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać?

38 Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe". 39 Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa.

40 Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.

Nadmierny optymizm, brak czuwania i modlitwy sprawia, że łatwiej ulega się pokusie:

Mk 14,38 "Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie;"

Łk 8,13

"Na skałę pada u tych, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują".

Pierwszy List św. Pawła do Koryntian 10,12-14

12 Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł.

13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.

14 Dlatego też, najmilsi moi, strzeżcie się bałwochwalstwa!

Nie wolno nam ulegać złudzeniom, że pokusa jest od nas odległa.

1 Kor 10,12

"Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł".

Doznając pokusy winniśmy wiedzieć, że jeżeli Bóg ją dopuszcza, to nie jest ona ponad nasze siły. Do tego jeszcze, gdy zawierzamy swoje życie Bogu, Bóg wskazuje nam sposoby, do przezwyciężenia pokusy.

1 Kor 10,13

"Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać."

Wnioski praktyczne, które podsuwa nam O.Pio:

"Nie troszcz się zbytnio o uleczenie twego serca, ponieważ twoje zmartwienie mogłoby mu jeszcze bardziej zaszkodzić. Nie wysilaj się także za bardzo, aby zwyciężyć pokusy, ponieważ ten gwałtowny wysiłek jeszcze bardziej by je wzmacniał. Lekceważ je i nie zatrzymuj się nad nimi"

(Ojciec Pio Listy III, s 503)

Z modlitwy dziękczynienia o.Pio po Komunii św.

Pozostań ze mną, Panie, Twoja bowiem obecność jest mi konieczna,

Abym o Tobie nie zapominał. Ty wiesz, jak łatwo opuszczam Ciebie.

Pozostań ze mną, Panie, bo jestem słaby i potrzebuję Twojej mocy, abym tak często nie upadał.

Pozostań ze mną, Panie, bo Ty jesteś moim życiem, bo bez Ciebie popadam w zniechęcenie.

Pozostań ze mną, Panie, bo Ty jesteś moim światłem, bo bez Ciebie pogrążam się w ciemności.

Pozostań ze mną, Panie, aby mi wskazywać Twoją wolę.

Pozostań ze mną, Panie, abym mógł słyszeć Twój głos i iść za Tobą.

Pozostań ze mną, Panie, bo bardzo pragnę Ciebie miłować i zawsze być z Tobą.

Pozostań ze mną, Panie, jeżeli chcesz, abym Ci dochował wierności.

Grupa Modlitwy Ojca Pio

Parafia św. Ojca Pio

Kalonka 40, 92-701 Łódź 35,

tel. (042) 671-44-27

moderator: ks. Paweł Stołowski

refleksja na niedzielę 23 marca

Gdy wczytujemy się, czy też wsluchujemy w czytana w kościele Ewangelię św. Jana Apostoła, która opisuje bardzo dramatyczne wystąpienie Jezusa przypominamy sobie te świątynie w których sprzedaje się różnego rodzaju dewocjonalia.

Jak dzisiaj zachowały by się Jezus? Zapewne nie zaakceptował by naszych wyjaśnień odnośnie handlu w przedsiionku kościoła - nawet jeśli chodzi o sprzedaż „pobożnych” przedmiotów i wspaniałej prasy katolickiej.

Ministrant zapytany dlaczego nie jest w szkole, tylko idzie z kapłanem na kolędę odpowiedział: „**księżę biznes jest biznes**” - szkoła jest cały rok, a dla mnie kolęda tylko kilka dni w ciągu roku!

Pokusa łączenia religii z biznesem jest stara jak świat, i nie łatwo ją odrzucić.

Już w pierwszych pokoleniach chrześcijan pojawia się jako groźne niebezpieczeństwo, skoro autor "Didache" przestrzega: "**Strzeżcie się ludzi, którzy chcą robić interes na Chrystusie**". Problem nie jest łatwy do rozstrzygnięcia.

W Polsce ukazało się już ponad 50 książek o Ojcu Pio. Wiele spośród nich to wspaniałe świadectwo miłości Boga ku człowiekowi. Wiele wydawnictw w sposób rzetelny wydaje te książki, ale zdarzają się i takie, które **czują wydając te książki** tak jak wspomniany powyżej ministrant „**dobry biznes**”.

Ale czy w wypowiedzi Jezusa, chodzi tylko o handel przedmiotami?

Pojawiają się w Kościele różne ruchy religijne. Jedne są owocem miłości ku Bogu i człowiekowi, inne to **doskonali „interes” dla ich liderów**. To okazja realizacji siebie, gdy staje się na „czele” wspólnoty ludzi.

Warto przemyśleć sprawę „**handlu interpretacjami Ewangelii**” w różnego rodzaju wspólnotach religijnych i stowarzyszeniach próbujących usankcjonować swoją wiarygodność przez wejście (wciskanie się) do wspólnoty Kościoła.

Ojciec Pio postanowił sobie, że będzie Jezusem naśladować pokorę Chrystusa, miłość Chrystusa, cierpliwość Chrystusa, wczuwając się w uczucia Chrystusa, naśladować ofiarnego ducha Chrystusa, **zapal Chrystusa**.

W dwuczęściowym filmie „**Ojciec Pio - historia świętego naszych czasów**” jest scena, kiedy to Ojciec Pio wychodzi przed klasztor i widząc w tłumie handlarzy różnego rodzaju dewocjonalistów swoje zdjęcia i fotografa wykorzystującego komercyjnie jego portret, niszczy sprzedawane przed kościołem swoje zdjęcia i portrety.

Pragnął naśladować Chrystusa, aby móc wstawiać się za bliźnim: „Aby lepiej nakłaniać Boga do moich nędznych modlitw, **będę się starał przy pomocy łaski Bożej być dobrym kapłanem**, zakonnikiem, tak abym pewnego dnia mógł powiedzieć wraz z apostołem, nie zadając kłamu słowom: Imitatores mei estote sicut et ego Christi (**Bądźcie moimi naśladowcami jak ja jestem Chrystusa**)” (Ep II, s. 556).

podał o. Bogusław Piechuta OFMCap

jeden z listów

Zarzecze 13.01.2003

Jacek Kwaśniak
37-205 ZARZECZE 191

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny Ojciec,

w parafii Zarzecze k/Jarostawia są czciciele św. Ojca Pio i pragną utworzyć Grupę Modlitwy.

Wspominaliśmy o tym wstępnie naszemu proboszczowi, który jest na TAK.

Nie wiemy natomiast jak się do tego zabrać i jakie poczynić dalsze kroki; dlatego zwracamy się do Ojca o stosowne instrukcje i modlitwę w tej intencji.

Parafia jest w Zarzeczcu istnieje od średniowiecza. Opiekuje się nią św. Michał Archanioł, św. Józef i św. siostra Faustyna. której relikwie, od niedawna, są cennym skarbem parafian. Chcemy by o.Pio miał tu również dzieci duchowe i wziął nas w Swą przemożną opiekę.

Nie chcę więcej zajmować Ojcu cennego czasu. Życząc błogostawieństwa Bożego, oczekujemy na odpowiedź.

Szczęść Boże

- (tymczasowo) w imieniu kandydatów

Jacek Kwaśniak.

Oczywiście już następnego dnia oczekiwane materiały zostały wysłane do Zarzeczca i mamy nadzieję, że również tam powstanie kolejna Grupa Modlitwy Ojca Pio.

o. Bogusław Piechuta OFMCap

Podziękowania Ojcu Pio

Święty Ojciec Pio! dziękuję Ci za ocalenie życia i odzyskanie utraconego wzroku w wypadku samochodowym. Proszę Cię o opiekę dla mojej rodziny; o wytrwałość syna mojego Pawła w kontynuowaniu nauki.

Józef W. - 30.01.2003

Wielebny Ojciec, dziękuję za maila i przepraszam, że nie odpowiedziałm od razu. Ufam zatem, że mogę bezpiecznie dokonać wpisu. A czuję wielką potrzebę podziękowania i dania świadectwa . Błagałam Ojca o pomoc w uzyskaniu pracy, która pozwoliłaby na utrzymanie domu i wybrnięcie z długów. Po roku modlitwy zaczęłam wątpić. I wtedy dostałam pracę lepszą niż mogłam wymarzyć. Zaczynam od lutego. Raz jeszcze dziękuję za stronę. Życzę Ojcu wiele dobra.

Szczęść Boże

Janna G. 31.-1.2003

**W Cieślinie modlą się
przez wstawiennictwo Ojca Pio
każdego 23 dnia miesiąca
X. Ryszard Gąsior**

ul. Jurajska 59,

32-313 CIEŚLIN

**OJCIEC PIO - Historia
świętego naszych czasów.**

Dwie części zrealizowanego z ogromną pieczołowitością filmu fabularnego o Ojcu Pio.

HAGI Film i Video, 52-131 Wrocław, ul. Buforowa 4a
tel/fax (71) 367 78 50 @-mail info@hagi.pl

Księgarnia PRODOKS Sp.z.o.o. 33-300 Nowy Sącz,
ul. 1 Maja 27a

Zarówno na taśmie video jak i DVD

Świadectwa z internetu

Przekazane przez Irenę dnia 2003-02-03 godz. 06:15:56:

Od czasu gdy poznałam Ojca Pio (około 7 lat temu) w moim życiu wiele się zmieniło. Ostatnio dość często swoje oraz innych prośby o modlitwę do Świętego O. Pio przekazywałam przez internet. Początkowo byłam zdziwiona że coś takiego jak przekładanie prośb za pomocą internetu jest praktykowane ale stwierdziłam co mi szkodzi - spróbuję.

Bardzo szybko okazało się jak bardzo skuteczną jest modlitwa innych osób, którzy właściwie nie znają spraw tych osób w intencji których się modlą. Wiara w skuteczność zanoszonych tą drogą intencji spowodowała że przekazywałam intencje osób które nie mają internetu i obserwowałam jakie w ich życiu następują zmiany.

Jednego dnia, koleżanka mi mówi o swym mężu który był alkoholikiem od dziesiątków lat i nagle sam zaproponował sponiewieranej od lat żonie aby mu pomogła bo on chce się leczyć. Mąż ten już od kilku miesięcy wcale nie pije alkoholu - znam tego pana od lat i to co się stało to "po ludzku" było niemożliwe ale jak się okazało dla Boga było możliwe.

Innym razem powiadamia mnie inna koleżanka że jej problemy małżeńskie się prostują, że znaleźli wspólny język, ona rozumiała bardziej męża on ustąpił... i razem zaczynają się rozumieć. Jeszcze inny przypadek to choroba osoby u której stwierdzono anemię której już nie można leczyć lekami, uszkodzenie szpiku kostnego, brak leukocytów - nie tworzyły się nowe.

Wiele badań wskazywało na to że jej stan jest bardzo poważny (połowa grudnia 2002r) w połowie stycznia dostała się do szpitala a po dwóch tygodniach została wypisana ponieważ hemoglobina jest w normie oraz poziom leukocytów. Badanie powtarzano aby się upewnić czy nie ma powyłki.

U mnie przez dwadzieścia lat stwierdzano mięśniaki na macicy i przestrzegali lekarze co należy zrobić gdyby się powiększały. W połowie stycznia stwierdzono że rzadnych mięśniaków nie mam, późniejsze badanie USG wykonane przez innego lekarza potwierdza że niczego takiego nie ma a nawet nie ma tam śladu że cokolwiek takiego mogło być (Wcześniejsze USG wykazują, że cała macica jest mięśniakowata i mam się liczyć z wycięciem wszystkiego).

Prosiłam również o modlitwę do św. Ojca Pio o wyprośzenie łaski aby mogła powstać kaplica na Oddziale Szpitalnym Rehabilitacji Ruchu, o erygowanie Kaplicy imienia Św. Ojca PIO i z radością piszę: co tydzień są celebrowane Msze Święte dla pacjentów i personelu.

Pacjenci, osoby w większości z problemami poruszania się, mogą uczestniczyć w tych Mszach świętych, powstało piękne miejsce gdzie w każdej chwili można iść i modlić się indywidualnie lub w grupkach.

Dzięki wstawiennictwu św. O. Pio dzieją się niesamowite rzeczy ale stało się to DOBRO ponieważ WY WSZYSCY do tych modlitw się przyłączyliście.

WSZYSTKIM BÓG ZAPŁAĆ

Przekazane przez Joanna dnia 2003-02-02 11:52:24:

Najdroższy Padre Pio dziękuję Ci serdecznie za opiekę i prowadzenie mnie w tym trudnym czasie poszukiwania pracy. Twojemu wstawiennictwu zawdzięczam, że to cierpienie stało się lekarstwem dla mojej duszy. Nauczyłeś mnie modlić się i z ufnością wypełniać Bożą Wolę. Dziękuję za ludzi, których postawiłeś na mojej drodze, zwłaszcza za duchownych.

Wiem, że nic nie dzieje się przypadkiem. Jak dobrze odkryć Boży Plan dla mnie. Prawie dwa lata byłam pozbawiona pracy, która odpowiada mojemu wykształceniu. Byłam bezrobotna, wykonywałam zajęcia nie przynoszące ani satysfakcji ani pieniędzy. Jestem zadłużona strasznie, groziła mi utrata mieszkania. Przeszłam czas rozpacz, wątpliwości, żalu. Kiedy pomogłeś podjąć pracę nad sobą - nawet przyjaciele zauważyli, że mimo obiektywnie pogarszającej się sytuacji - we mnie był spokój i ufność.

Dziękuję Ojczy za pracę, którą jutro rozpoczynam. Ona jest wspanialsza niż mogłam sobie wymarzyć. I nie mam ani cienia wątpliwości, że czynię słusznie odrzucając szansę na dyrektorskie stanowisko czy powrót do poprzedniego miejsca pracy, bo wreszcie i takie propozycje przyszły. Ale moja nowa praca pozwoli mi na zdobycie kwalifikacji w dziedzinie, której uczyłam się cały zeszły rok. I nawet gdyby za rok nie przedłużono ze mną umowy - moja wartość na rynku pracy wzrosnie.

Ufam, że już nie będę drzeć o perspektywę kontynuowania nauki przez mojego syna. Ojczy Pio, błagam miej mnie nadal w swojej opiece. Pomóż sprostać nowym poważnym obowiązkom.

Wyproś mi Dary Ducha Św., szczególnie dar języków, bo w pracy muszę na codzień posługiwać się angielskim. I chroń mnie podczas jazdy samochodem, ja dopiero co zrobiłam prawo jazdy.

Proszę pomóż dobrze organizować czas i opanować zdenerwowanie. Wskazuj dalej jak modlić się i pracować nad sobą teraz, kiedy czasu będzie mniej.

Nie umiem wyrazić słowami jak bardzo jestem wdzięczna, ale Ty Ojczy potrafisz czytać w duszy. Proszę jeszcze o Twą pomoc dla moich przyjaciół, którzy też stracili pracę i cierpią z rodzinami.

===> **komplementy** <===

Pierwszy raz o Ojcu Pio usłyszałam od mojej babci 30 lat temu. Jeszcze nie wiedziałam o Nim wiele.

Drugi raz usłyszałam o Nim w Asyżu od jednego z polskich zakonników franciszkańskich i wtedy bliżej zainteresowałam się tą postacią. Kupiłam kilka książek, z których dowiedziałam się więcej o jego niezwykłym życiu w cierpieniu i modlitwie.

Jestem Nim zauroczona.

Teraz wybieram się do San Giovanni Rotondo.

Będę tam w kwietniu!

Bardzo się cieszę, że znalazłam tę stronę (<http://www.kapucyni.ofm.pl>).

Pozdrawiam wszystkich, którzy też tu dotarli.

Elżbieta 31.01.2003